



Barbara Wachowicz „Druhno Oleńko! Druhu Andrzeju!”

Przedstawiona książka, to jak napisała autorka „Gawęda o twórcach harcerstwa polskiego – Druhnie Oleńce z Drahonowskich i Druhu Andrzeju Małkowskim. Znajdziecie w tej gawędzie wiele niezwykłych opowieści, nieznanych dotąd dokumentów z ich życia, dziesiątki niepublikowanych zdjęć. Autorka „idzie tropem Druhny Oleńki, Druha Andrzeja od dzieciństwa po dni ostatnie, od pierwszych drużyn skautowych we Lwowie po twórcze działania naszych harcerzy dziś”. A wszystko opowiedziane bardzo ciepło, ubarwione wspomnieniami osób, które miały to szczęście poznać osobiście tę harcerską parę.

Chociaż książka opowiada o twórcach polskiego skautingu – druhnę Oleńkę i druha Andrzeju, to chciałam opowiedzieć o Oldze z Drahonowskich- Małkowskiej.

Po lekturze tej książki na nowo „odkryłam” druhnę Oleńkę. Zawsze mówiło się o Andrzeju Małkowskim, o Robercie Baden-Powell’u . Nawet w „Poradniku Harcerskim” (Poradnik harcerski, Poczta Harcerska Szczecin 2006) nie znalazłam osobnej biografii Olgi Małkowskiej. Mowa jest o niej przy okazji hymnu harcerskiego, małżeństwa z Andrzejem, początkach skautingu w Polsce. A przecież druha Oleńka była obecna przez cały czas - oddana skautingowi, harcerstwu – nawet wtedy, gdy nie było jej w głównych władzach Związku.

Olga pisała:

*„Nie daj mi Panie, nie daj żyć jako te kwiaty
W ciasnej grzędzie wyrosłe, wybladłe, skarłate
Bez woni, które w ciszy życie pędzą całe
Wpatrzone w skrawek nieba i w próg białej chaty
Nie daj mi Panie, nie daj w prochu pełzać ziemi (...)
Daj więc, daj w niebo rwać się skrzydłami orlemi...”*

I dał jej Bóg skrzydła orła... Życie Olgi Drahonowskiej, Druhny Oleńki, Gaździny było niezwykle, poruszało wszystkie serca o czym można się przekonać czytając w książce wspomnienia o niej. Szczególnie dzieci dworkowych – „wspomnienia tęczowe”, pełne radości i wdzięczności za możliwość spędzenia cudownych chwil w Cisowym Dworku, tam gdzie dzieciństwo było dzieciństwem. A we wszystkich tych opowieściach pojawia się promienna, zawsze uśmiechnięta i jasna twarz Gaździny.

Zachwyciła mnie swoim uporem i dążeniem do celu – wszystkie swoje idee wcielała w życie, nie zniechęcała się, nie rezygnowała. A zarazem z kart książki jawi się jako osoba bardzo łagodna, acz stanowcza; jako osoba przyjacielska, ale wymagająca.

*„Choć smutków tyle w krąg i prób nieznanych kres
Nie wolno łamać rąk i próżnych ronić łez.
Lecz śmiało w górę wnieść skroń
I wierzyć, że mroków tych cień,
Słoneczną kryje dziś toń
I wielki, jasny dzień.”*

Barbara Wachowicz, *Druhno Oleńko! Druhu Andrzeju! Gawęda o twórcach Harcerstwa Polskiego Oldze i Andrzeju Małkowskich*, Warszawa 1995



„Przewodnik dla przewodnika. Poradnik drużynowych harcerskich” Pod. red. hm. Ewy Prędkiej

Książką, którą chciałam polecić wszystkim początkującym drużynowym oraz zdobywającym pierwszy stopień instruktorski jest „Przewodnik dla przewodnika. Poradnik drużynowych harcerskich” pod redakcją hm. Ewy Prędkiej. Znajdziecie tu informacje potrzebne w pierwszym okresie pracy z drużyną (czyli co trzeba zrobić, żeby drużynę harcerską założyć i jak z nią pracować wykorzystując metodę harcerską). Uważam, że książka będzie także przydatna uczestnikom kursów dla drużynowych, gdyż zawiera wiele informacji znajdujących się w programie tych kursów i może pomóc w napisaniu zadań zaliczeniowych. Aczkolwiek – jak piszą sami autorzy, publikacja ta pomoże uporządkować wiedzę, odnaleźć rozwiązania pojawiających się problemów także drużynowym z pewnym stażem.

Czego w książce nie znajdziecie? Autorzy nie podają przykładów gier, pomysłów na zbiórki. „Przewodnik...” jest bowiem książką metodyczną przekazująca niezbędne informacje z harcerskiego systemu wychowania, napisanym przez doświadczonych metodyków.

Żeby zachęcić Was do sięgnięcia po tę książkę, pozwolę sobie przytoczyć fragmentu spisu treści:

Rozdział 2: Rozpoczynamy pracę z drużyną

Formalności, o których nie można zapomnieć

Nabór do drużyny

Planowanie pracy drużyny próbnej

Pierwsze zbiórki

Stopnie harcerskie

Sprawności

Co i jak można robić na zbiórkach

Zadania zespołowe

Techniki harcerskie

Harcerskie specjalności

Propozycje programowe

Te i wiele innych tematów znajdziecie w książce „Przewodnik dla przewodnika”.



Ewa Grodecka „Rzeka”

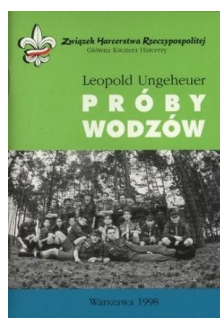
Książka hm. Ewy Grodeckiej „Rzeka – opowieść o życiu harcerek w 1934 roku” opowiada o drużynie żeńskiej, która obrała sobie właśnie nazwę „Rzeka”. Na kartach książki obserwujemy tę drużynę od momentu jej tworzenia się aż do jej pierwszego obozu. „Rzeka” pracuje zastępami i to z perspektywy zastępowych i zastępów mamy możliwość jej poznania. „Podglądamy” je podczas ich cotygodniowych zbiórek, gier i zabaw harcerskich, wykonywania zadań na obozie. Wiemy, z jakimi problemami borykają się zastępowe. Wiemy też, co je w ich służbie cieszy i z czego mają satysfakcję.

Jednak książkę możemy odczytać też w inny sposób – jako poradnik metodyczny. Autorka znakomicie, na konkretnych przykładach uczy jak pracować z całą drużyną, z poszczególnymi zastępami i z harcerkami, które je prowadzą. Zwraca uwagę, że zastępowe powinny mieć większą wiedzę i umiejętności niż ich podopieczni; pokazuje proces tworzenia

obrzędowości drużyny i zastępów. Wszystko to ujęte jest w ciekawą formę, czyli historię drużyny „Rzeka” i przekazane w sposób naturalny, czyli nie w formie suchego wykładu.

Choć książka została napisana ponad 70 lat temu może nadal być wykorzystywana w pracy instruktorskiej i czytana przez współczesne pokolenie harcerek: metoda harcerska pozostała niezmienna - nadal opieramy się na systemie małych grup; książka ma walor poznawczy – pokazuje jak wyglądała Organizacja Harcerzek ZHP w 1934 roku. Dążenie do ideałów zawartych w Prawie i Przyrzeczeniu, służba bliźniemu, wspólne obozy – to też pozostało niezmiennie. Jedną z rzeczy, która nas różni to to, że dziś proponujemy naszym harcerzom nieco inne zadania, aby te ideały osiągnąć. Nieco inne i w moim odczuciu jednak atrakcyjniejsze zadania. Mam na myśli tutaj np. to, że moim harcerką nie wystarczyłaby zbiórka, na której wykonywałyby przysiady i skłony – to mają w szkole. Moim harcerkom potrzebna jest zajmująca gra – ale i tej w książce nie brakuje. I jeszcze jedna uwaga – moim zdaniem ta drużyna jest zbyt „poukładana” ☺ - dużo baczność, spocznij, porządek – brakuje mi harcerskiej spontaniczności, którą znam ze zbiórek mojej drużyny, kursów i warsztatów. Ale to tylko moja opinia, zapraszam zatem do lektury i ocenienia tego, czy jest coś, co nas naprawdę różni od harcerek „Rzeki”.

E. Grodecka, *Rzeka*, Warszawa 1998



Leopold Ungeheuer „Próby wodzów”

„Próby wodzów” to książka dla drużynowych, zwłaszcza drużyn wędrowniczych, która wyjaśnia istotę metody i idei harcerstwa oraz przedstawia różnorodne ćwiczenia pomocne w hartowaniu charakteru i rozwoju osobowości młodego człowieka. „Próby...” podzielone są na dwie części: pierwsza traktuje o harcerskim duchu, światopoglądzie, ideach; opowiada o tym, kim jest wódz; uczy jak zaplanować pracę z zastępem i drużyną i skąd czerpać do niej pomysły. Wszystko to opisane jest, wg mnie, jakby pod wpływem natchnienia – proszę się nie śmiać – książkę czytałam tak, jakbym słuchała gawędy przy ognisku. Zresztą wiele fragmentów „Prób...” nadaje się na podstawę gawęd przy wędrowniczych watach. Jak choćby ten:

*„Tu zapalimy ognisko” – rzekł wódz. Na hasło to cała gromada rozbiega się, by poszukać materiału do budowy ogniska. Wódz zatacza pierwszy krąg. – **Krąg ognia**. Koło ułożone z kamieni, symbol doskonałości, koło życia. W kręgu tym zapalają ogień – Symbol Kultu, Wielkiej Mocy (dawne ognisko ofiarne). W kręgu tym dzieją się najważniejsze obrzędy harcerskie: przyrzeczenie i nadanie miana wodzowi. Do kręgu nie wejdzie nikt do tego nieuprawniony. Do ognia nikt śmieci dorzucać nie będzie, nie wolno tam także podgrzewać strawy. Przy ogniu tym zagrzewa się uroczyście narzędzia „rytualne”, jak dzi ryt do wypalania znaków na palach lub „piętnach” wodzów, kamień znamion i innych. Pierwsze ognisko wodza musi być przezeń zapalone bez zapalek. Wtedy samo zapalenie ognia urasta do osobnego obrzędu.” (s. 60)*

Magiczne, prawda? Fragmentem tym rozpoczęliśmy pierwsze ognisko na kursie kadry kształcącej, na fragmencie tym zbudowana była obrzędowość całego kursu. A są jeszcze 2

kręgi – Krąg Rady i Krąg Jedności. Zainteresowanych odsyłam do lektury ☺.

Na początku mówiłam o tym, że książka składa się z dwóch części. Otóż druga część to właśnie próby wodzów. Próby te, to propozycje zmierzenia się z własnymi wadami, słabościami; spróbowanie się z przyrodą, własną zwinnością i sprytem. Dlaczego autor zamieścił je w książce i dlaczego nadał jej właśnie taki tytuł? Dlatego, że wg hm. Ungeheuera o powodzeniu pracy harcerskiej decyduje jakość wodzów harcerskich „...brak wodzów pociąga za sobą niejasne podawanie haseł, wypaczanie metod i środków działania, które znowu pociągają za sobą wykuszanie się z Ruchu jednostek aktywnych i wartościowych, a zarazem zatamowują dopływ nowych jednostek, nie wykazując w praktyce swej atrakcyjności.” (s. 7). Zadaniem prób jest więc wykształcić w harcerzu porządane przez harcerstwo cechy oraz dać mu poczucie sukcesu, jeśli próbę przejdzie pomyślnie.

A oto pierwsza z podanych prób:

Wykrzesać ogień (ćwiczysz rzetelność, spryt, zaradność, cierpliwość)

Zamykam Cię w tej izbie na jedną godzinę, W tym kawałku drzewa wypalisz pierwszą literę swojego imienia. (...). Zapalek, ani zapalniczek nie użyjesz. Wrócę za godzinę. Czuwaj!

Leopold Ungeheuer, *Próby wodzów*, Warszawa 1998



Marek Kudasiewicz
„Obrzędowy piec”

„Harcerskie życie nierozzerwalnie związane jest z obrzędami i zwyczajami, tymi przeżywanymi od lat i tymi, które powstają nam współcześnie.”

Te słowa zawarł we wstępie do swojej książki Marek Kudasiewicz. Książka nosi tytuł „Obrzędowy piec” i jest opowieścią o bogatej harcerskiej obrzędowości. Opowieścią, ale nie gotowym przepisem. Jest źródłem pomysłów, które mogą pomóc w pracy zastępu czy drużyny.

Na kursach dla zastępowych czy drużynowych lubię prowadzić zajęcia z tradycji i obrzędowości harcerskiej. Wynika to zapewne po części z kierunku moich studiów (etnologia i antropologia kulturowa), ale z drugiej strony też z tego, że w czasie takich zajęć można wiele dowiedzieć się o drużynach. Nie trudno zauważyć, że drużyny, które stanowią paczkę dobrych przyjaciół mają zdecydowanie bardziej rozbudowaną obrzędowość. Dla nich każda część zbiórki, każdy wspólny wyjazd, rajd, obóz jest magiczną chwilą. W tych drużynach każdy rozumie sens wykonywanych gestów, przyjmuje je za swoje, wie skąd się wzięły... Pamięta się w nich nie tylko o zwyczajach ogólnozwiązkowych, ale tworzy też swoje własne, które zrozumiałe są tylko dla członków tej jednej drużyny – ważne są gesty, powiedzonka. Drużyny w specjalny sposób przyjmują nowych członków do drużyny, w określony sposób rozpalają ogień. W takich właśnie drużynach czuć harcerskiego ducha – obrzędowość jest dla nich zabawą, jest czynnikiem jednoczącym grupę i wreszcie – daje członkom drużyny czy zastępu poczucie przynależności do danej grupy.

Jak stworzyć takiego ducha wspólnoty podpowiada Marek Kudasiewicz. Jego książkę pragnę polecić każdej drużynowej i każdemu drużynowemu. Znajdziecie tu niemal wszystko to, co powinniście wiedzieć o harcerskiej obrzędowości; znajdziecie tu wiele inspiracji do tworzenia własnych obrzędów w drużynie. Jeśli nie macie pomysłów na to jak ze zwykłego ogniska stworzyć niezwykłą watę – ta książka dostarczy wam na to mnóstwa pomysłów, które możecie dowolnie modyfikować. Autor przestrzega tylko przed wprowadzaniem „obrzędu dla obrzędu” – każdy gest, słowo musi mieć swój sens, musi mieć swoje korzenie, a każda harcerka i każdy harcerz musi je rozumieć.

Polecam ją także zastępowym. Jeden z rozdziałów został poświęcony właśnie obrzędowi i zwyczajom w zastępie. Autor opisał w nim przykłady m. in. okrzyków, szyfrów, szyków które usłyszał, podejrzwał u innych zastępów, drużyn.

Trudno pisać o obrzędowości... Bo przecież związana jest ona z niepowtarzalną atmosferą, tajemniczością, blaskiem ognia przy którym się „dzieje”, tą - a nie inną drużyną... Dlatego uważam, że autor „Obrzędowego pieca” zasługuje na harcerski okrzyk (który też jest elementem obrzędowości). Ze swojego zadania wywiązał się znakomicie. „Obrzędowy piec” jest książką, do której często wracam, choćby po to, żeby przeczytać jej maleńki fragmencik, zamknąć oczy i podejść w wyobraźni do harcerskiego ogniska pełnego magii, tajemniczości ale i dobrej zabawy

...„Opowiem wiece, jak wygląda obrzędowy piec”, jak z pojedynczych kafli masz go zbudować. Nauczę Cię nawet, jak się w nim pali, lecz nie wiem, czy będzie on grzał swoim ciepłem jak tamten kiedyś, przed laty...”

Marek Kudasiewicz, *Obrzędowy piec*,

Stefan Mirowski **„Styl życia”**

„Styl życia” to zbiór gawęd dh. hm. Stefana Mirowskiego, przewodniczącego ZHP w latach 1990-1996. Krótkie gawędy traktują o historii harcerstwa, harcerskiej i instruktorskiej służbie, o harcerskim stylu życia opartym na Prawie i Przyrzeczeniu Harcerskim. Jaki jest ten styl wg dh. Stefana Mirowskiego? Na styl ten składa się *uznanie prymatu wartości duchowych nad materialnymi, postawa osobistego zaangażowania się w służbę drugiemu człowiekowi (...). Braterskie wyciągnięcie ręki do drugiego człowieka, poczucie, że jego potrzeby są ważniejsze od moich. Na ten styl składa się konieczność ciągłego rozwoju, ciągłego doskonalenia się pod każdym względem: moralnym, intelektualnym, zawodowym, także fizycznym.*” (s. 15-16)

Polecam zwłaszcza następujące gawędy: Styl życia, Dobre i złe inspiracje, Co to jest autorytet, Grzechy Beduina, Komu potrzebne jest harcerstwo, Wyzwania, Sylwetka, Czym jest skauting?, Harcerskie refleksje.

Chciałam się krótko odnieść do gawędy „Dobre i złe inspiracje”, w której dh. Mirowski zastanawia się, co skłania młodych ludzi do pozostania w harcerstwie w roli instruktorki czy instruktora. Chciałam tu zacytować tylko te pozytywne inspiracje: *„Może to być głęboko uświadomiona wartość własnych przeżyć harcerskich – powstaje wówczas wewnętrzny przymus przekazania tych wartości młodszym. Może to być także poczucie, że należenie do harcerstwa wzbogaca duchowo, stwarza możliwość doskonalenia się w braterskiej wspólnotcie realizującej pozytywne cele. Może to być także świadomość, że harcerstwo jest ruchem, dzięki któremu można ten świat – poprzez swoją służbę – zostawić*

następcom lepszym niż się go zastało”(s. 20). Przeczytawszy tę gawędę próbowałam sobie przypomnieć, co mnie zainspirowało do bycia instruktorką - i choć było to nie tak dawno – to przyznam szczerze, nie potrafię dokładnie powiedzieć. Wiem natomiast, dlaczego dziś wybrałabym tą samą drogę. Zafascynowanie harcerskim stylem życia, o którym pisze dh. Mirowski oraz chęć pokazania innym, że zaszczyt noszenia Harcerskiego Krzyża wzbogaca i daje możliwości na wszechstronny rozwój. Poza tym – nie wiem, czy się dobrze wyrażę – chcę spłacić harcerstwu pewien dług, który zaciągnęłam będąc jeszcze harcerką. Ten dług to możliwość uczestniczenia w wielkiej harcerskiej przygodzie. Teraz tę przygodę chcę przekazać moim harcerkom i harcerzom (mam nadzieję, że część z nich odnajdzie także pozytywne inspiracje do bycia instruktorem).

Stefan Mirowski, *Styl życia*, Warszawa 1997



Robert Baden – Powell **„Skauting dla chłopców”**

O tej książce słyszał każdy harcerz wstępujący do drużyny. No właśnie – słyszał każdy, ale nie każdy czytał. A jest ona pomyślana w ten sposób, by skautingu mógł zaznać każdy chłopiec niezależnie od tego, czy jest w drużynie czy nie. To podstawowa lektura dla wszystkich harcerzy (nie tylko instruktorów!), a także ludzi zainteresowanych podstawami skautingu, a przez to i harcerstwa. Baden-Powell przedstawia w niej przyczyny stworzenia ruchu, wskazówki dla chłopców jak ćwiczyć sprawność i umiejętności potrzebne prawdziwemu skautowi. Przedstawia także metodykę prowadzenia gromady chłopców, ukazuje niebezpieczeństwa i potrzeby młodych skautów, często analizując ich psychikę.

Książka składa się z 28 gawęd zgrupowanych w 9 rozdziałach i mimo upływu lat, jest jednak nadal cennym źródłem wiedzy – choć owszem, niektóre z rad i wskazówek są już dziś nieaktualne, jak np. rozdział dotyczący samarytanki.

Nie będę więcej pisać o tej książce. Myślę, że skoro się o niej mówi, to także trzeba ją przeczytać. Do czego oczywiście gorąco zachęcam.

Robert Baden-Powell, *Skauting dla chłopców*, Warszawa 1990

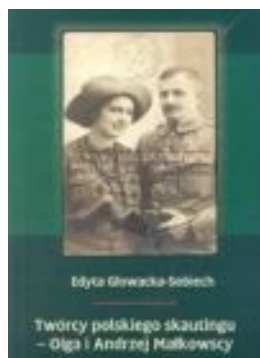
Robert Baden-Powell **„Wskazówki dla skautmistrzów”**

Jest to książka twórcy skautingu, którą po prostu trzeba przeczytać. Myślę, że nie muszę jej specjalnie zachwalać, gdyż nazwisko autora jest już najlepszą wizytówką. „Wskazówki ...” to raczej nie podręcznik do skautingu. Jest to streszczenie, esencja tego, czym skauting jest. Jest to przedstawienie celu skautingu, jakim jest „*podniesienie poziomu przyszłych, wzorowych obywateli, szczególnie pod względem moralnym i fizycznym, aby mogli pełnić służbę bliźnim*” (s.25). Nie jest oczywiście też tak, że po lekturze „Wskazówek...” ktoś stanie się wzorowym instruktorem. Niestety – to tylko wstęp, który trzeba uzupełnić innymi lekturami, kursami i uczeniem się w działaniu (!). To tylko wstęp, ale bardzo ważny wstęp. Znajdziemy tu wiele pomysłów, porad, które pomogą nam prowadzić drużynę w lepszy sposób. Pomogą wprowadzić harcerzy w to, czym skauting jest i na czym

polega. Wskaże nam właściwą drogę do wychowania młodego człowieka do dorosłego życia. Nie ma tu jednak konkretnych zadań, gier do realizacji na zbiórkach. Wyjaśnia to sam autor słowami: „*to, co odpowiada jakiejś poszczególnej drużynie czy jakiemuś typowi chłopców, nie będzie odpowiadało innym znajdującym się o mile od nich, a tym mniej tym wszystkim rozsypanym po całym świecie i żyjącym w zupełnie różnych warunkach.*” (s.34-35)

Lubię od czasu do czasu wrócić do tej książki, ponieważ przypomina mi do czego praca instruktora powinna dążyć i jaka powinna być. Bo czasami wdaje mi się, że zaczynam podążać w złym kierunku zapominając o najważniejszych wartościach skautingu – razem z drużyną skupiam się na kolejnej akcji zarobkowej, by mieć pieniądze na wymarzone mundury, obóz a zapominam, że moim głównym zadaniem jest: „*uchwycić charakter chłopca w rozżarzonym do czerwoności stanie entuzjazmu i nadać mu właściwą formę, oraz pomóc mu rozwinąć jego osobowość tak, aby mógł sam siebie wychować na dobrego człowieka i wartościowego obywatela swojego kraju.*”(s. 85)

Robert Baden-Powell, *Wskazówki dla skautmistrzów*, Warszawa 1998



Edyta Głowacka – Sobiech „Twórcy polskiego skautingu – Olga i Andrzej Małkowscy”

Książka Edyty Głowackiej traktuje o życiu, działalności i myśli pedagogicznej Olgi i Andrzeja Małkowskich. Odwołuje się także do początków harcerstwa na ziemiach polskich, opowiada o pierwszych drużynach skautowych w Polsce. W treści jest więc bardzo podobna do książki Barbary Wachowicz „Druhno Oleńko, druhu Andrzeju”. Różni ją jednak zupełnie styl. Opisywana przeze mnie książka jest raczej podręcznikiem dla historyka – autorka podaje dużo dat, faktów i wydarzeń. Brak tu ciepła charakterystycznego dla opowieści B. Wachowicz. Nie znaczy to jednak, że książka nie jest wartościowa. Jak już napisałam – wielbiciel historii znajdzie w niej wiele dla siebie. Zresztą nie tylko historyk.

Oto kilka cytatów, które mnie zainteresowały, a które mogą przydać się w pracy z drużyną czy instruktorami.

- ❖ „*Jeśli wymagam stosowania prawa od 10-letniego smyka, to ileż bardziej muszę tego wymagać od siebie*” s. 88
- ❖ *Marzeniem Małkowskich było, aby harcerza można było poznać nie po mundurze, ale po życiu, po zachowaniu się jego w domu, w szkole, na ulicy, żeby harcerstwo wybijało na duszy niezatarte piętno, bo gdy raz się jest skautem, to już na zawsze.* S.137
- ❖ *Jesteśmy dziś jedna wielka rodziną i będziemy dużo większą w latach przyszłych. Mamy okazje dobrej pracy w świecie, ale potrzebujemy dużo wiary, odwagi i mądrości, żeby ją robić dobrze.* S. 198
- ❖ *Skauting powinien pomagać instruktorce w rozwoju jej życia osobistego, a nie tylko angażować cały jej czas wolny, ponieważ nie można całe życie tylko dawać. Czasami dając coś z siebie, jednocześnie bierzemy też coś z potrzebnych nam wartości [...]. Możemy osiągnąć ten najdoskonalszy stosunek do życia, o ile nie potrzebujemy używać specjalnego odpoczynku od naszej pracy i udaje nam się czerpać wprost z*

rozpalonych wokoło nas sił, energii i natchnienia. Te siły i wartości znajdują się na pewno w naszym zasięgu, trzeba tylko umieć je sobie przyswoić i nimi się posilkować. Ale jesteśmy przeważnie jak małe dzieci, które dopiero uczą się chodzić. To też musimy przy pomocy zwykłych ludzkich środków uczyć się, szukać i znajdować te źródła siły i energii, gdy nas zapal do życia zaczyna opuszczać. S. 200

- ❖ *Przeszła wielki szmat swojej drogi życiowej w nieopisanym trudzie, w ciężkich doznaniach osobistych, zawsze słabego zdrowia, dumnie odrzucająca pokusy łatwizny, który sprowadziłby ją z wytkniętego szlaku służby szlachetnym ideałom. Pod tym względem nigdy nie była stara ani słaba. Pragnęła wykuwać lepszy świat poprzez wychowanie człowieka w miłości, według nakazów Bożych. Sama darzyła miłością ludzi, zwierzęta, kwiaty i cały majestat stworzonego świata. I to była jej największa, nieprzemijalna uroda. (o Oldze Małkowskiej) S. 224*

Edyta Głowacka – Sobiech, *Twórcy polskiego skautingu – Olga i Andrzej Małkowscy*, Poznań 2003.